

Marek Kurkiewicz

Akademia Bydgoska

## WYŚLAŃCY NIEBIOS W ZIEMSKIM PIEKLE WOJNY. MOTYWY ANIELSKIE W POLSKIEJ POEZJI LAT 1939–1945

*Szatan wbił bagnet w niebo. Niebo krwią ociekło.  
Na bruk spadł anioł – drgały połamane skrzydła...  
Tłum zawył i siekł błotem. Czyjaś twarz zastygła –  
Ktoś się zaśmiał. Napisał krwią na murze: PIEKŁO!*  
(Autor nieznany)<sup>1</sup>

O okrucieństwie II wojny światowej napisano już wiele, a wciąż powstają nowe pamiętniki, dokumenty minionych lat, okruczności liryczne i opasłe tomiska, zawierające zimne refleksje, a z drugiej strony nietłumione erupcje bólu i rozpacz. Wydawać by się mogło, że w tym morzu nieszczęść, w ogarniętym wojną piekłem ziemskiej rzeczywistości nie ma miejsca dla aniołów<sup>2</sup>. Nic bardziej mylnego. Skrzydlaci mieszkańcy Nieba nie zamykają się w twierdzy Boga. Raz po raz powracają na ziemię, choć czynią to z różnych pobudek. Wojna tylko dla niewielu z nich jest naturalnym żywiołem, dla większości stanowi środowisko obce. Jak więc udaje im się żyć w ogniu walki, za murami gett, w przerażającej atmosferze przesłuchań, za drutami obozów koncentracyjnych? Dlaczego poeci tego okresu sięgają po ów motyw? Szukają pomocy, czy próbują odnaleźć winnych rozgrywających się wydarzeń? Kim tak naprawdę jest anioł tej poezji – chłodnym obserwatorem, zde gustowanym esteta, sojusznikiem, współ-ofiarą, czy może cichym poplecznikiem oprawców? Postacią z legend, wszechmocnym duchem, wykonującym wolę Boga, czy tylko poetyckim obrazem, fantazją?

\* \* \* \* \*

Oto wielka godzina struchłałości,  
oto noc,

---

<sup>1</sup> Bibliografia tekstów literackich wykorzystanych w pracy znajduje się na końcu artykułu. Cytaty pochodzące z antologii *Poezja Polski Walczącej 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 1974, zaznaczone są w nawiasie skrótem PPW oraz numerem tomu (i ewentualnie numerem strony). Wszelkie inne cytowania, jeśli nie pochodzą z tomików autorskich ujętych w bibliografii, mają swe źródło (podobnie jak motto) w zbiorze *Suplikacje czasu wojny. Antologia polskiej poezji religijnej 1939–1945*, wstęp, wybór i oprac. J. Szczyпка, Warszawa 1986.

<sup>2</sup> „Pejzaż współczesny [...] to nie jest kraj dla aniołów, przekazujących człowiekowi wolę Boga. Czas teraźniejszy odbiera czystym duchom ich moc i zdolność działania w widzialnym świecie; ten czas osłabia samo ich istnienie” – pisze Marian Stala o młodopolskim cyklu *Aniołowie* Leśmiana. Ten sam osąd, w pewnym sensie, dałoby się odnieść również do rzeczywistości II wojny światowej. Zob. M. Stala, *Trzy nieskończoności. O poezji Adama Mickiewicza, Bolesława Leśmiana i Czesława Miłosza*, Kraków 2001, s. 110–111.

ociekająca szlochem, co bezmiernie  
wieje nad narodami  
jak ciężki krzyk huraganu.

Takimi słowami Anna Świrszczyńska w wierszu *Aniołowie* opisuje rzeczywistość czasu wojny, zamykając ją w niezwykle sugestywnej metaforze, uzupełnionej obrazem bohaterów tytułowych, z których „żaden nie wie, co jest śmierć”. Poetka unaoczniając cierpienie umierających wskazuje na granicę pomiędzy ich cielesnym człowieczeństwem, zamkniętym w śmiertelnym „zewłoku”, a duchem, którego fizyczna śmierć uwolni do innego życia. Jednak nim chwila ta stanie się faktem, człowieka paraliżuje strach. Transgresja z bytu niższego w wyższy wypełnia go lękiem, stąd prośba o modlitwę aniołów-przewodników wydaje się jak najbardziej uzasadniona. Ociekający „krwawym potem” człowiek potrzebuje wsparcia, wyczekuje miłosiernych wysłańców Nieba, którzy zdołają wyzwolić go z koszmaru wojny. Podobny motyw spotkamy u Baczyńskiego („*O miasto, miasto – Jeruzalem żalu...*”), gdzie jednak anioły nie mają mocy ocalenia człowieka, mogą wszakże pomóc mu w przekroczeniu granicy własnej cielesności i odrodzić w Bogu. Nie zawsze jednak człowiek może liczyć na ich pomoc. Tak jest w wierszu Bąka *Modlitwa do Marii Matki*, gdzie:

Aniołowie przechodzą ze wstrętem nad rozpaczą,  
cofają się, by stopy nie zanurzyć w grzechu...<sup>3</sup>

Anioły w tym tekście, w odróżnieniu od Matki Boskiej, bojąc się skałać swą nieskazitelną biel, nawet nie starają się zrozumieć tragicznego wymiaru wojny<sup>4</sup>. Są świadome własnej czystości i wolności od pokusy grzechu, stąd we własnym mniemaniu mają prawo odwrócić się od ludzi. Są ponad nimi, ponad wszelkimi emocjami, niepotrzebnym gwałtem, zniszczeniem. Z drugiej jednak strony, tym, co powstrzymuje ich od zanurzenia się w grzechu, może być kładący się cieniem na ich „rasie” przypadek Lucyfera i jego świty<sup>5</sup>. Może po prostu unikają pokusy, bojąc się własnej słabości? Jak bowiem inaczej tłumaczyć ich obojętność wobec krzywdy ludzkiej, którą dostrzegali wojenni poeci?<sup>6</sup> Z tego właśnie chciałby je kiedyś rozliczyć podmiot wiersza Jana Rostworowskiego *Pacierz Warszawy*:

---

<sup>3</sup> Taki obraz trudno konfrontować z tradycyjną myślą chrześcijańską, w której „anioł jest zawsze czujny i gotowy do obrony przed demonami, które są naszymi nieugiętymi wrogami [...], nasze anioły uwalniają nas od niebezpieczeństw i zła [...] poświęcają nam całą swą anielską czujność i niezwykłą inteligencję” – P. O’Sullivan, *Wszystko o aniołach*, przeł. H. Dymel-Trzebiatowska, Gdańsk 1993, s. 85–86.

<sup>4</sup> A może, mimo piękna, są po prostu słabe, jak w *Spojrzeniu Boga* J. Radzymińskiej: „Prosto umiera żołnierz – to Anioł upuścił tom // zmęczony prochu wojennego łutem – // (Aniołowie niesilni, pieśczośliwi są)” (PPW 1,814).

<sup>5</sup> W jednym z wierszy szatan nazywa się wprost „aniołem strąconym z nieba”; por. J. Bielatowicz, *Cassino* (PPW 1,906).

<sup>6</sup> Jedynie tym, że anioły ujęte w boskim planie zbawienia, odgrywają po prostu swoje role. Jak w biblijnej historii o Hiobie albo w objawieniu anioła stróża Portugalii, kiedy z jego ust padają słowa pasujące do czasów każdej wojny, każdej sytuacji ludzkiego cierpienia – „Przede wszystkim przyjmujcie z poddaniem i cierpliwie znoście cierpienia, które Nasz Pan wam ześle”. Zob. P. O’Sullivan, dz. cyt., s. 24.

Wyczekiwano, wypytywano lotu aniołów,  
lecz niebo stało puste i ciemne. – Nie przylecieli.  
Módlmy się, chłopcy, za tych, co czekać muszą bez wieści,  
Krwawą leniwość anielskich skrzydeł Sąd Boży zbada.<sup>7</sup>

Zauważmy, iż za lenistwo czy obojętność aniołów nie wini się Boga – wszak to On będzie ich sądził. Mimo że jest Bogiem zamieszkującym puste i ciemne niebo. Z jednej strony może to się wydać dziwne, bowiem brak aktywności anielskiej nie jest tajemnicą dla Boga. Wszak, jak pisze autor jednej z ksiązek o aniołach: „Anioł bierze swój początek od Boga. Anioł żyje dzięki Bogu. Anioł działa z polecenia samego Boga”<sup>8</sup>. Z drugiej jednak strony, mając na uwadze jeden z najważniejszych przymiotów tak człowieka, jak i anioła – czyli wolną wolę<sup>9</sup> – nic już nie dziwi.

W wierszu Rostworowskiego oskarżenie pada raz jeszcze, kiedy okazuje się, że człowiek wobec nieuchronnego losu zostaje sam, nie tylko bez wspomnień młodości, ale i bez „anioła-pocieszyciela”<sup>10</sup>. Tak więc niebiańscy wysłańcy nie pomagają w żaden sposób, nawet na pozór tak banalnym słowem otuchy. Skąd to wynika? Są, jak pisała Pawlikowska-Jasnorzewska w wierszu *Plejady* – „nazbyt wysocy”, by dostrzegać człowieka podczas jego „najciemniejszej z ludzkich nocy”. A kiedy już zdołają przebić się przez granicę oddzielenia, patrząc na człowieka z góry, czasami dziwią się jego bohaterstwu, jakby nie dopuszczając myśli, iż ten śmiesznie słaby boski twór potrafi zdobyć się aż na tak wiele. Wręcz zazdroszczą mu miłości Najwyższego, na którą w ich mniemaniu często nie zasłużył<sup>11</sup>. Tego typu obraz odnajdujemy w poemacie Jerzego Brauna Z „*Ballady o Warszawie*”:

---

<sup>7</sup> Możliwość interpretacji jest oczywiście dwojaka i dotyczy może zarówno aniołów, jak i ludzi. Z historii i wspomnień uczestników wiemy, na co czekali powstańcy, kogo oczekiwali patrząc w niebo. Samoloty pojawiały się sporadycznie, pomoc była znikoma. Pisze o tym Kazimierz Winkler, zwracając się do Boga w wierszu *Modlitwa powstańcza*: „Bądź szumem anielskich // eskadr wśród noc wyczekiwanych, // zrzuć nam z czarnego nieba // piaty i steny zamiast manny”.

<sup>8</sup> A. Läpple, *Aniołowie*, przeł. J. Jurczyński, Kraków 2004, s. 47.

<sup>9</sup> Pisze o tym m.in. przywoływany już wcześniej P. O’Sullivan, dz. cyt., s. 76 („One, bowiem, podobnie jak my, mają wolną wolę i mogą wybierać między dobrem i złem”), a także Piotr Lombard, który wolną wolę wymienia jako jeden z czterech najważniejszych przymiotów anioła. Por. św. Izydor z Sewilli, Piotr Lombard, św. Tomasz z Akwinu, *Sentencje anielskie*, przeł. J. Szymański, B. Burliga, wstęp J. Szymański, Kraków 2003, s. 72.

<sup>10</sup> Którego potrzebuje, który częstokroć jest jedyną nadzieją przerażonych wojną, zastraszonych, skazanych. Jak u Wilhelma Szewczyka w nocnej wizji z *Wiersza o nadziei więziennej*: „Może tu przyszedł anioł we śnie z pękiem kluczy // i rozpacz, strzygę nocną, za włosy wywłóczył. // Pełno tu jego śladów [...] Dnieje, huczy i mrozi. Mży szaruga godzin. // Jak bezpiecznie, gdy anioł w celę moją wchodzi” (PPW 1,342–343).

<sup>11</sup> Zazdrość aniołów mógł wywoływać fakt, iż Bóg po stworzeniu człowieka rozkazał im służyć zwykłym śmiertelnikom, ustalając tym samym pewną hierarchię, o której wspomina J. Kopania: „Jeżeli Apostoł [św. Paweł] wskazuje, że aniołowie są sługami człowieka, to można z tego wnosić, że człowiek jest z natury swej bliższy Bogu niż aniołowie” – J. Kopania, *Boski sen o stworzeniu świata*, Białystok 2003, s. 85. Myśl ta jest konsekwencją interpretacji fragmentu Pisma Świętego: „Czyż nie są oni wszyscy duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają posiąść zbawienie?” (Hbr 1,1). Zgodnie z przekazami apokryficznymi ta odczuwana przez anioły boska niesprawiedliwość była bezpośrednią przyczyną buntu i upadku aniołów pod wodzą Lucyfera. W ten sposób przedstawia to m.in. *Apokalipsa Barucha* – „gnostycki wariant historii grzechu pierworodnego”: „I powiedział Bóg do

I dziwią się anioły, i złoścą się szatany,  
że taką cię urodził i natchnął z krwawej piany.

W tym przypadku, niemalże paradoksalnie, wyjaśnienia można szukać jeszcze dalej, bowiem okazuje się, iż stolica jest tak wytrwała i niepokonana, ponieważ została przez Boga opętana... aniołem! Czyli to anielska genealogia sprawia, że Warszawa ocaleje, czekając aż „złuszczy się zło, i wykruszy gwałt...”. W poemacie Brauna jest więcej motywów anielskich nawiązujących do tradycji chrześcijańskiej, m.in. pojawia się drabina Jakubowa, po której do otwartego nieba wstępują modlące się anioły, a także wojenna analogia biblijnej walki Jakuba z Aniołem<sup>12</sup>. Warszawa w tym tekście tak naprawdę rodzi się dopiero w chwili, kiedy ma umrzeć – budzi się w cierpieniu, wobec wydarzeń przywołujących na myśl Apokalipsę i Sąd Ostateczny.

A przecież warto pamiętać, iż w Apokalipsie, częściej niż w jakiegokolwiek innej części Nowego Testamentu, pojawiają się anioły, m.in. obok anioła tłumacza i aniołów karzących także tradycyjni, władający żywiołami aniołowie stworzenia, mający swe źródło w apokaliptyce późnożydowskiej<sup>13</sup>. To ich parafrazą są czterej aniołowie z poematu Tadeusza Borowskiego *Gdziekolwiek ziemia* (PPW 2,61). Podobnej genealogii doszukiwać się można u dwu aniołów z *Ballady o piechurze* Wojciecha Żukrowskiego, towarzyszących tytułowemu bohaterowi, rozmawiających z nim i na różny sposób go kuszących – to szatański Anioł Czarny (anioł śmierci) i krwawy Anioł Czerwony (anioł wojny). Trzeci z nich – Anioł Polny, w odróżnieniu od już przywoływanych, zostaje przyjacielem żołnierza i wraz z nim dzieli trudy wojennego życia. Do czasu:

Aż raz legli biwakiem. Z manierek zaczęto pić,  
I drwili towarzysze przy ogniu trzeszczącym we mgle,  
Ze zwierzeń jego szydzili, że o Aniele śni,  
I zawstydził się Piechur, i głęboko zadumał...  
Nie wiedział, że właśnie w tej chwili  
Anioł mu w piersi umarł.

(PPW 2,85)

---

Michała: »Dmij w trąby, ażeby zgromadziły się anioły, aby uwielbiły dzieło rąk moich, jakie stworzyłem«. I zadał Michał i zebrały się wszystkie anioły, i wedle swych rodzajów oddały cześć Adamowi. Ale Satanael go nie uwielbił i rzekł: »Nie będę czcił gliny i nieczystości«. I rzekł: »Postawię swój tron na chmurach i będę jako Najwyższy«. Dlatego wraz z aniołami przepędził go Bóg sprzed swego oblicza”. Cyt. za: R. Safranski, *Zło. Dramat wolności*, przeł. I. Kania, Warszawa 1999, s. 20.

<sup>12</sup> *Ballada o Warszawie* Brauna jest też przykładem na szczególne traktowanie Polski przez poetów okresu wojny. Jest poematem prezentującym popularny wówczas typ religijności i pobożności, w skład której wchodzi m.in. „poczucie wyjątkowej, rzekomo nam tylko dostępnej opieki, jaką roztaczają nad Polakami Bóg i Matka Boska [...], przekonanie, iż obszar Polski stanowi miejsce hierofanii, że właśnie tutaj Bóg objawił się”, że w szczególny sposób dba o interes narodu polskiego. Cyt. za: J. Święch, *Pieśń niepodległa. Model poezji konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 151–152. Por.: „Zdziwiły się anioły i szatany się wściekły, // gdy się Panu przyśniła ta najdziwniejsza ballada. // Bo raz się ze snu mgławic przebudził jak urzekły // i zapragnął słowiańską nutą, po polsku z nami gadać [...] Przylecieli nad Wisłę aniołowie, // wystrugali gałązki wierzbowe [...] I olśnieni wyśpiewali poeci // jakiś nowy, boski sen, świat trzeci” (PPW 2,112).

<sup>13</sup> Pisał o tym M. Rojek, *Angelologia i demonologia*, Przemyśl 1999, s. 29–31.

Widać więc, jak zabójcza dla anioła (nie tylko zresztą w tej epoce) jest konfrontacja jego niebiańskiej natury z realistyczną rzeczywistością, jak krucha jest jego płaszczyzna istnienia, którą bezpowrotnie potrafi zniszczyć zwykłe ludzkie zwątpienie. Śmierć anioła w tym poemacie nie pozostaje bez wpływu na los piechura – krótko później umiera i on.

Anioły w tej epoce, w obliczu wszechogarniającego cierpienia, nie były więc ani wszechmocne, ani niedosięte. Jak w wierszu Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej *Zwykłe matczy-sko*, w którym anioła dobroci stać tylko na płacz nad krzywdami tytułowej bohaterki<sup>14</sup>. Jeszcze wyraźniej bezsilność wysłanników Nieba widać w innym liryku wspomnianej poetki, zatytułowanym *Anioł odszedł...*:

Skrwawione ręce, opalone skrzydła –  
Anioł usłyszał – „Odejdź! nic nie wskórasz”:  
I już nie błyszczą srebrne w słońcu pióra,  
Lecz czarna wstaje przeciw chmurze chmura...

To już bowiem nie tyle wszechmocne i nieśmiertelne duchy z nieba rodem<sup>15</sup>, ale żywe istoty, odczuwające na własnej skórze okrucieństwo wojny.

Zdarzało się jednak, że mimo wszystko anioły nie odchodziły, dzieliły z człowiekiem jego wojenny los, ulegając brutalnej sile. Poeci, dostrzegając w barbarzyństwach najeźdźcy i okupanta zwycięstwo pierwiastka zła nad boskim porządkiem świata, zamykali anioły wraz z pokonanymi ludźmi w niemieckich obozach zagłady. „Bez pieluch i bez węgla czwarta wojenna zima – pasterzy i aniołów wywieźli do Oświęcimia” – konstato-wała Helena Wielowieyska w wierszu *Boże Narodzenie w Krakowie*. Zakrwawiony żłobek, brak pasterzy, ludzi i zwierząt, pobite anioły – oto szopka 1942 roku, wykoślawiona dodatkowo pełną goryczy puentą, skierowaną ku Chrystusowi:

Błogosław Ojczyznę miłą. Masz odkupienie i raj.  
I podnieś, Boże Dziecię, rączkę. Podnieś! Na heil!

To tylko jeden z przykładów, w którym z wiersza bije bezsilność i gorycz, rozpacz i uzasadniony żal<sup>16</sup> – często właśnie nie do bezpośrednich sprawców nieszczęść, ale do Boga, w nim upatrując winnego własnych krzywd<sup>17</sup>. Szczególny wyraz postawa zwątpienia przybiera w wierszach stylizowanych na modlitwy, zwłaszcza kiedy podmiotem poeta czyni dziecko. Tak jest w liryku Jalu Kurka *Pacierz Krysi*, w którym tytułowa dziewczynka, przyznając Bogu zasłużony tytuł dowódcy wojsk anielskich, po uprzednich prośbach o pokój i zgodę, formułuje na pozór coraz mniej zrozumiałe prośby, w rodzaju

---

<sup>14</sup> Płaczące anioły pojawiają się też w *Epitaphium Warszawskim* Stanisława Ostrowskiego (PPW 1,1147).

<sup>15</sup> Por. *Sentencje anielskie*, dz. cyt., s. 75.

<sup>16</sup> „W epokę archaniołów wierzyliśmy, Boże, // i cała nasza ziemia krwią ci była wierna. // Pragnęliśmy twych czasów doczekać i dożyć, // ale ty słaby jesteś – czyżby blask twój szerniał?” – W. Szewczyk, *Noc* (PPW 2,32).

<sup>17</sup> Albo w ogóle negując Jego istnienie, np.: „nie ma nad nami nieba // z dobrym panem bogiem, // który nas wśród anielskich chórów oczekuje...” – W. Borkowski, *De profundis* [w:] *Polskie wiersze obozowe i więzienne 1939–1945. W archiwum Aleksandra Kulisiewicza*, wybór i przedm. K. Strzelewicz, Kraków [b.r.], s. 84.

„I nie odpuszczaj żadnych win jako w niebie, tak i na ziemi”. Doświadczona przez wojnę nie tylko boi się bezkarności winnych, ale zadaje Bogu coraz kłopotliwsze pytania:

Dlaczego chowasz niebo spowite w bombach i granatach?

Dlaczego sądzisz umarłych zamiast zbawić żywych?

Dlaczego nie przyjdiesz na pomoc z chmur z armią najświętszą z rajów?

Po raz kolejny widzimy więc, iż być może anioły nie pomagają ludziom, bowiem czekają na odpowiedni rozkaz, a ten nie pada. Bóg milczy. A szkoda, bowiem siła niebieskiego ataku mogłaby dużo zmienić. Poeci tych lat mają świadomość anielskiej potęgi, czemu dają wyraz w przywołaniach symboliki związanej z orężem. To choćby archanielski (anielski) miecz<sup>18</sup> (Baczyński, „Świat – kryształowa kula, gdzie ogromne raki...”; Lechoń, „Czemuż to o tym pisać nie chcecie, panowie?”; Słonimski, *Na szkockim brzegu*; Wierzyński, *Sekwana*; Gajcy, *Czas*), zbroja (Lechoń, *Męczennicy*) czy jakże polskie – husarskie skrzydła (Kobrzyński, *Ain El-Gazala* PPW 1,632; Chróścielewski, *Morituri te salutant* PPW 1,954).

Jednak anioł w tym okresie to w dużej mierze poplecznik nie tyle Boga, ile szatana, a dokładniej – śmierci<sup>19</sup>. „Straszni są aniołowie śmierci o stalowych wargach” pisał Baczyński („Okuj się w błękit stalowy – oko Boga...”), opisując rzeczywistość pola walki; o nowych Aniołach Śmierci z „brudnymi skrzydłami” wspominał Wittlin (*Żydom w Polsce*), sygnalizował ich obecność Jastrun w wierszu *Wstęp*, a także w liryku *Ocalenie*, w którym wspomina pierwsze spotkanie twarzą w twarz z aniołem śmierci. Wrażenia podmiotu nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do charakteru towarzysza podróży – jest „straszliwy” i ma „jak kamień zatarte rysy”, przypominające niczym fotografia krajobraz wojennych zniszczeń. Równie niecodzienny wymiar ma krajobraz w jednym z wierszy Baczyńskiego, w którym *Czarne cheruby kołyszają widnokrąg*, a podmiotem jest średniowieczny rycerz, dawno zmarły, ale broniący się przed własną śmiercią, przed upiornością rozstania<sup>20</sup>. Jeszcze bardziej bolesny obraz przynosi wiersz *Moce*, oparty na przeciwstawieniu podmiotu i trzech aniołów „w koronach krwawych ogni”. Podobny gwałt świata, choć z nieco innych pobudek, zadaje anioł dziejów w wierszu Anny Świrszczyńskiej *Rok 1941*, chwytając narody „wrzącą garścią za kudły”. W tym charakterującym się „retoryczną frazą, patetyczną intonacją hymniczną i litanijną składnią”<sup>21</sup> wierszu, podobnie jak u Baczyńskiego, świat pali ogień, a siła i światłość jego fantasmagorycznych płomieni porównane zostają do apokaliptycznych czterech serafów.

Szczególne obrazy aniołów stojących po stronie śmierci przynosi jeden z liryków Lechonia („Czemuż to o tym pisać nie chcecie, panowie?”), w którym aniołowie śmierci mają

<sup>18</sup> Choć nie zawsze jest to symbol Bożego gniewu; por. M. Rojek, dz. cyt., s. 81.

<sup>19</sup> Genealogicznie sięgający już literatury apokryficznej (m.in. Księga Mądrości 18,4), aniołowie śmierci cieszyli się popularnością także w XIX wieku, zwłaszcza w romantyzmie (ze szczególnym uwzględnieniem Słowackiego) i w Młodej Polsce. O aniołach w twórczości autora *Króla-Ducha*, także tych związanych ze śmiercią, pisze m.in. A. Boleski, *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy obrazowania*, Łódź 1960, s.13–16.

<sup>20</sup> Jest też inny liryk Baczyńskiego, w którym zamiast tradycyjnej bieli aniołów widzimy ich czerni. Mowa o wierszu *O muzie*, w którym wizję Sądu Ostatecznego współtworzą „wrzaski trąb” czarnych cherubinów.

<sup>21</sup> J. Sławiński, *Liryka Anny Świrszczyńskiej*, [w:] tegoż, *Przypadki poezji*, Kraków 2001, s. 173.

być przewodnikami do krain podziemia, mają prowadzić w ciemności, pomagając szukać kości żołnierzy, którzy winni wrócić, kiedy wypełni się czas wolności. Przypisuje się więc aniołom rolę istot łączących człowieka z krainą śmierci, co widać nie tylko u Lechonia. „Anioły na koniach złotych” w chwili śmierci słyszy podmiot *Pieśni żałobnej* Baczyńskiego, „Anioły Boże, jak stada gołębi” gotowe są nieść poległych w liryku Ligockiego (*Z poematu „Skrzydła nad światem”*), a u Kiersta (*Pojednanie*):

w godzinie śmierci anioł o skrzydłach barwnych jak motyl  
ludzi wrotami rajy zdobnymi w zodiaki gwiazd.

Czasem jednak bohaterowie nie są pewni, kto im towarzyszy (Iłakowiczówna, *Grób polskiego żołnierza*), czasami wręcz przeciwnie – mają pewność, że nie anioł jest ich przewodnikiem (Baczyński, *Historia*); czasem, i to przypadek najbardziej bolesny, brakuje im towarzysza śmierci (Gajcy, *Pieśń nostalgiczna*).

Ale w tej służbie śmierci anioły pełnią też inne role. Bywają groźnymi aniołami-mścicielami, odpłacającymi za poniesione krzywdy, jak u Baczyńskiego („*Świat – kryształowa kula, gdzie ogromne raki*”), bywają okrutnymi aniołami-ścierwnikami dobijającymi zmarłych, jak u Broncla (*Litania loretańska do Najświętszej Marii Panny*).

Aż dziw, że tym samym skrzydlatym istotom tradycja przydzieliła rolę pocieszycieli i posłańców niosących nadzieję oraz dobrą nowinę<sup>22</sup>. Wcale nie zapominają o tym i poeci II wojny światowej. Zdarza się wszak, iż także w tym okresie podkreśla się to właśnie oblicze aniołów. Szczególnie mocno wiąże się ono z kręgiem tematycznym Bożego Narodzenia, w którym anioły grają niepoślednią rolę. Wielu poetów nawiązuje w swoich tekstach do tajemnicy narodzin Chrystusa, parafrazując wydarzenia biblijne i wpisując je w koloryt świata ogarniętego wojną. To swoiste powtórzenie cudu narodzin Boga, rozgrywające się na tle zbrodni i mordów, prowokuje poetów do weryfikacji symbolicznego wymiaru tego wydarzenia. Niewielu potrafi oprzeć się zgorzknieniu z powodu powtórnego cierpienia w imię niepewnego jutra, kiedy motywy postępowania oprawców są niczym nie uzasadnione:

Wśród nocnej ciszy  
bezsenne dyszy  
miasto w trwodze, miasto w świeżej krwi –  
Chrystus się rodzi!  
Gestapo chodzi  
I dzwoni, i bije do drzwi!

Tak pisze Jadwiga Gamska-Łempicka we *Lwowskiej kolędzie 1943 roku*. W tej oryginalnej parafrazie znanej kolędy narodziny Chrystusa zderzone zostają ze śmiercią zwykłych ludzi, rzeczywistość wojny wdziera się do świętej stajenki – żłobek okrażają krwiożercze wilki, posoka broczy stopy dziecka i nie ma kto odwiedzić nowonarodzonego, bo mieszkańcy Lwowa giną od kul, konają na szubienicach. I wprawdzie „wśród nocnej

---

<sup>22</sup> Najbardziej wyczekiwany z posłańców byłby z pewnością „Anioł Pokoju”; por. J. Knothe, *Plac Trzech Krzyży* (PPW 1,965).

ciszy [...] anioły grają, ludzie klękają”, jednak to już zupełnie inna Wigilia<sup>23</sup>. Podobnie w *Betlejem* Gajcego, gdzie „Smutna Panna” rodzi „Żałobnego Syna” i gdzie tuż po narodzinach w tradycyjnym wizerunku betlejemskiej stajenki pojawiają się oznaki nadchodzącej wojny. A anioły-cherubiny zachowują się, jakby nic nie miało się zdarzyć, i śpiewają radośnie. Nie pierwszy raz zastygają w wyznaczonej im przez tradycję roli, choć oczekuje się od nich już czego innego.

Obecność aniołów przed i w trakcie misterium Bożego Narodzenia jest dla większości poetów oczywistością<sup>24</sup>. I tak na obrzędy *Wigilii tułaczy* Timofiejewa anioł schodzi księżycową ścieżką, by towarzyszyć współczesnym pastuszkom, czyli dwóm udręczonym, pokaleczonym ranami żołnierzom, proszącym o możliwość powrotu do rodzinnego domu. W *Kolędzie* Czesława Miłosza z 1942 r. niedobrzy aniołowie są strofowani przez Maryję za brudne, zakrwawione skrzydła, którymi mogą poplamieć stajenkę. Ich przybyciu towarzyszy troska matki o spokój dziecka, jednakże upuszczona przez nieostrożnych skrzydlatych posłańców na czoło Chrystusa kropla krwi sprawia, że świat zostaje przebóstwiony, a nad głuchą ziemską nocą niebo rozjaśnia gwiazda betlejemka. W *Baśni Wigilijnej* Miłosz ukazuje innego bożonarodzeniowego posłańca. Tym razem aniołem jest człowiek, który wolą Boską, po życiu pełnym bezsensu i rozpacz, zostaje przemieniony w nieziemską istotę. On też bawiąc nowonarodzonego obserwuje świat i zbliżające się „wielkie polowanie”, w którym bez trudu dostrzegamy metaforę wojny. Ów srebrny anioł – eks-człowiek – wie, że rolą Chrystusa nie jest ustrzeżenie ludzkości od krwi, ale przywrócenie mu pierwotnej niewinności.

Interesującą propozycję przynosi też wiersz Nika Rostworowskiego *Jezus uśmiechnięty*. I w tym tekście podkreślona zostaje powtarzalność biblijnego wydarzenia, jego niemal mityczny charakter, który jednak z biegiem lat może ulec modyfikacji<sup>25</sup>. Pierwsze strofy przynoszą obraz naiwnych pastuszków, którzy porzuciwszy stada ruszają z darami dla Jezusa. Jednakże w dalszej części wiersza wydarzenie to nabiera charakteru mistycznego, bowiem kiedy mijają lata, podmiot inaczej patrzy na cud narodzin Chrystusa:

Minęły lata. Znow się rodzi.  
Wiem: dla niektórych we mszy co dzień,  
lecz dla mnie właśnie dziś.  
Więc już nie czekam na anioła,  
Co po imieniu mnie zawoła  
i rzeknie: Pora iść.

---

<sup>23</sup> Także brak aniołów wywiezionych do Oświęcimia maluje współczesną wersję wojennej szopki (Wielowieyska, *Boże Narodzenie w Krakowie*).

<sup>24</sup> Tak jak i dla dzieci: „Pamiętasz, jak w matki objęciach uspioony // Mówiłeś, że jesteś zadowolony [...] Mówiłeś: dobranoc, mój aniołeczku, // Dziękuję za lalki, kotki i żołnierzy, Będę już grzeczny, jak dziś przy wieczerzy. // Gwiazdka, Wigilia, Rodzina // Czy Ci się już przypomina?” – A. Paradowska, *W noc wigilijną na Majdanku*, [w:] *Pieśni z za drutów. Wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, wybór i oprac. Z. Murawska-Gryń, Lublin 1985, s. 82.

<sup>25</sup> Podobnie jak w wierszu Krystyny Tarasiewicz *Modlitwa w wigilię*: „Dziś znowu zejdziesz na świat w stajence betlejemskiej, // I znow zabłyśnie gwiazda przewodnia na niebiosach, // Lecz nie usłyszysz kolęd świty swojej anielskiej, // A jeśli będą śpiewać, to pieśń o naszych losach...” – *Polskie wiersze obozowe...*, dz. cyt., s. 245.



Anioł zwiastujący narodziny Boga staje się niepotrzebny – człowiek sam, penetrując wnętrze swej duszy wie, kiedy udać się z wizytą do nowonarodzonego.

Oryginalny pomysł bożonarodzeniowych aniołów-strażników przynosi wiersz Marii Bielickiej-Szczepańskiej – *Mały Jezusiczek*<sup>26</sup>. Oto mamy do czynienia z aniołami w diabłej skórce, sługami najeźdźcy i wykonawcami szatańskiej woli, którzy więząc skazańców na Majdanku, nie pozwalają im adorować Malutkiego w betlejemskiej stajence. Jednakże w tym przypadku bezkarność diabłów-aniołów ma swoje granice – św. Piotr nie wpuści ich przed oblicze Najwyższego, zostaną skazani na piekło.

Bardzo często w poezji tego okresu narodziny Chrystusa przynoszą też możliwość bezpośredniego spotkania z Synem Bożym i nie tylko stawiania mu kłopotliwych pytań, ale i wszelkiego rodzaju próśb, zwłaszcza prośby o błogosławieństwo (autor nieznany, *Podnieś rękę, Boże Dziecię*) i wyzwolenie Polski (Andrzej Chciuk, *Kolęda*). Towarzyszące tym scenom anioły zazwyczaj są rozśpiewane, pełne radości i wiary w Bożą moc, choć trafiają się też inne np. rozpluwający się w płaczu melodyjny anioł z wiersza *Wigilia* (autor nieznany) czy biali aniołowie-przewodnicy z *Kolędy* Baczyńskiego. Ci ostatni wyrastają na głównych bohaterów wiersza, bowiem od nich zależy, czy droga do zbawienia zostanie znaleziona, czy też nie; czy blask ich skrzydeł pozwoli trafić w objęcia Boga-Człowieka, czy człowiek bezpowrotnie zginie w ciemnościach.

Jednak czas Wigilii Bożego Narodzenia nie jest jedynym, w którym anioły objawiają się potrzebującym. Poeci okresu II wojny światowej przywoływali ich postaci także w innych sytuacjach, parafrazując kolejne biblijne historie: zwiastowania Maryi Pannie (Jastrun, *Ucieczka*)<sup>27</sup> czy też zmartwychwstania Jezusa (Bąk, „*Ukrzyżowani krzyżem wieku*”). W pierwszym przypadku Maryi przypomina się obraz anioła-posłańca przekazującego jej radosną nowinę, w drugim – anioł dźwiga z grobu Chrystusa ciężki kamień, wyzwalając zmartwychwstałego z więzienia mogiły.

W innych sytuacjach aniołowie pojawiają się często jako świta Matki Boskiej i Boga Najwyższego. To nie tylko anioły-posłańcy, ale także wierni chwalczy ich potęgi (Bąk, *Modlitwa do Marii Matki*; Iłakowiczówna, *Wspomnienie o Bożym Narodzeniu 1943 roku*; Lechoń, *Matka Boska Częstochowska*; Zagórski, *Modlitwa do Matki Boskiej Poczajowskiej*; Obertyńska, *Zielna*<sup>28</sup>; Czerwicz-Dzierżymirska, *Modlitwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy*<sup>29</sup>). W kreacji anioła towarzyszącego Maryi widać rozdźwięk – raz jest to sługa-paź podtrzymujący zmęczonej królowej koronę, raz dworski posłaniec przynoszący wieści od Najwyższego Władcy, kiedy indziej zaś także poddany, ale już w pełnym wojennym rynsztunku – raczej rycerz, aniżeli giermek. Także w relacjach anioł – Bóg widać pewne różnice. Ten pierwszy z reguły jest posłańcem, choć różny bywa jego stopień poufałości z Bogiem<sup>30</sup>. W *Kolędzie* Jana Lechonia „wielki Archanioł” odgrywa właśnie taką rolę, co

<sup>26</sup> *Pieśni z za drutów...*, dz. cyt., s. 18.

<sup>27</sup> W wierszu tym mamy do czynienia z Maryją wiele lat później, z „matką oszukaną”, uciekającą przed cieniami, uciekającą przez śniegi z groźnego więzienia ku śmierci.

<sup>28</sup> W tym ostatnim wierszu Maryja nazywana jest Panną Anielską. Podobny tytuł, choć bardziej wzniosły – Królowej Anielskiej pojawia się w wierszu Mariana Ośniałowskiego pt. *Lipy*.

<sup>29</sup> *Polskie wiersze obozowe...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>30</sup> Jedno wszakże jest pewne – anioły, ze względu na rolę, jaką spełniają, zostały wywyższone możliwością obcowania z Bogiem. Pisze o tym Jerzy Kopania: „Greckie słowo *angelos* oznacza właśnie posłańca, zwiastuna. A skoro są przekazicielami woli Boga, więc oglądają Go twarzą w twarz” – J. Kopania, dz. cyt., s. 80.

nie przeszkadza mu być niemal kompanem Najwyższego, zamykającym się z nim w niebie i radzącym o największych sekretach<sup>31</sup>. W *Pacierzu Krysi* Jalu Kurka anioły są żołnierzami Boskiego wojska, za to w *Matce Boskiej Kozielskiej* Jerzego Bazarewskiego niemal urzędnikami nieba, zarządzającymi na pustyni zbiórkę „wszystkich żywych i umarłych, wszystkich rozstrzelanych”<sup>32</sup>. Co ciekawe, nie towarzyszy im muzyka „orkiestr i chórów anielskich”<sup>33</sup>, bowiem te zastępuje płacz „Rzeczy-Cierpliwej Polskiej”.

Bardzo często powraca też w tej epoce motyw anioła stróża. I nietrudno się temu dziwić w czasach, w których pragnienie bliskości, potrzeba opieki i obrony przed wszechogarniającym złem były szczególnie pożądane. Ów klasyczny wizerunek anioła stróża najczęściej widoczny jest w parafrazach modlitw (Sułkowski, *Do sumienia*), czasami wyraźnie osadzonych w realiach wojny:

„Aniele Stróżu Boży mój” –  
gdy serce strachu rozsadza dynamit,  
„Ty zawsze przy mnie stój”  
z pokrwawionymi skrzydłami.  
„Rano, wieczór, we dnie, w nocy” –  
odwołuj alarm, hieny, syreny.  
„Bądź mi zawsze do pomocy”,  
jeśli tej nocy nie przeżyjemy.

(T.K. Sowicki, *Modlitwa dzieci czekających na zawieszenie broni*)

Ale typowy dla religii chrześcijańskiej wizerunek anioła stróża<sup>34</sup> nie jest jedynym, który napotkać możemy w poezji tego okresu<sup>35</sup>. Wojna reinterpretuje pewne postawy, ogranicza możliwości nawet aniołów. Dlatego trafiają wraz z ludźmi do obozów koncentracyjnych (Wielowieyska, *Boże Narodzenie w Krakowie*), dlatego dają się ująć wraz z człowiekiem w łapance (Oleksik, *Pożegnanie z aniołem*), dlatego nie potrafią podolać narzuconym przez Boga obowiązkom i giną (Baczyński, „*Okuj się w błękit stalowy – oko Boga*”)<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> Bohaterem jest oczywiście archanioł Gabriel, ten, który zwiastował Maryi Pannie dobrą nowinę; ten, którego Pseudo-Dionizy Areopagita nazywa „najbardziej boskim” z aniołów i który z Bożego rozkazu zdradził Zachariaszowi, że „dziecko, które narodzi mu się z łaski Boga i wbrew wszelkim oczekiwaniom, będzie prorokiem ludzkiego i boskiego dzieła Jezusa” – Pseudo-Dionizy Areopagita, *Pisma teologiczne*, t. II: *Hierarchia niebiańska*, przeł. M. Dzielska, Kraków 1999, s. 65.

<sup>32</sup> Podobny motyw pojawi się po wojnie w wierszu Zbigniewa Herberta *U wrót doliny*, w którym podczas nieobecności Boga cały proces związany z końcem świata przeprowadzać będą anioły.

<sup>33</sup> Którą, w apokaliptycznej wersji, słyhać choćby w *Rapsodzie o Warszawie* Tadeusza Gajcego (PPW 2,76) albo w poemacie *O męczeństwie rapsod pozgonny* Tadeusza Sarneckiego (PPW 2,132). „Archanielskie trąby” zabrzmiały także w wierszu *Polacy* K.K. Baczyńskiego.

<sup>34</sup> Choć, jak pisze Rojek: „Kościół w sposób oficjalny nie ogłosił nauki o aniołach stróżach (lub inaczej mówiąc aniołach przewodnikach i pomocnikach) poszczególnych ludzi i pozostaje ona na poziomie ogólnej opinii teologów jako wniosek wynikający z powszechnej zbawczej woli Boga, ale przyjęta jest w codziennym eklezjalnym nauczaniu i praktyce” – M. Rojek, dz. cyt., s. 68.

<sup>35</sup> Czego przykładem jest chociażby sposób kreowania postaci anioła przez K.K. Baczyńskiego. Por. A. Grzelak, *Motywy religijne w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego* (maszynopis), Toruń 1993, s. 100.

<sup>36</sup> W oryginalny sposób (konfrontując go ze scenerią na poły kosmiczną) wykorzystują postać Anioła Stróża Tadeusz Różewicz (*Jesienny wiersz*) oraz Bogdan Ostromecki (*Te deum laudamus*).

Postaci, przypomnienia sylwetek aniołów prowokują w tym okresie także do skojarzeń z dziećmi czy powrotów w szczęśliwe czasy dzieciństwa. Zwłaszcza dla Baczyńskiego obie te sfery silnie na siebie oddziałują<sup>37</sup>. Tematyka dziecięca koresponduje u niego z anielską na różnych poziomach, akcentując różne aspekty tych zależności. Wyobrażenie o aniołach zmienia się wraz z wiekiem, te cudowne z dzieciństwa nabierają cech śmiertelności, gubią drogę do człowieka, odchodzą, uciekają, choć potrzeba ich bliskości nie zmniejsza się wraz z upływem czasu.

Bohaterom wojennych wierszy zdarza się również zwracać do aniołów bezpośrednio, rozmawiać z nimi albo tylko prosić. Czasami kontakty te przybierają postać mniej lub bardziej konwencjonalnych modlitw<sup>38</sup>, pytań bez odpowiedzi (Baczyński, *Kolęda*), ale trafiają się też typowe partie dialogowe. To zwłaszcza wędrówki duszy człowieka po śmierci w inną rzeczywistość, do której przewodnikiem jest właśnie anioł. Taki przypadek spotykamy m.in. u Baczyńskiego (\*\*\*) „*Ach, umieram, umieram...; Wybór*”<sup>39</sup>.

Niektóre kontakty ludzi z aniołami w poezji tych lat doprowadzały również do prób utożsamienia człowieka ze skrzydlatym sługą Boga. Czasami ostrożnie, tylko poprzez rzucone porównanie (Baczyński, *Samotność*; Słonimski, *Nike*), czasem w sennym majaku (Baczyński, *Natarcie burzy*), kiedy indziej – za sprawą Boga – już po ludzkiej, fizycznej śmierci (Miłosz, *Baśń wigilijna*). „Człowiekiem-aniołem” próbowali też nazywać lecący na niebie samolot bohaterowie wiersza Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej *Elegia*, zanim nie okazało się, iż zamiast miłości i nadziei niesie on ludziom śmierć od bomb. Podobne skojarzenie – skrzydeł samolotu i anioła – widać również w porównaniu z wierszem *1 września 1944 r.* (nieznanego autorstwa):

Znowu oczy ku niebu wysyłam na połów,  
by dobrą wieść wypatrzyć poprzez wrogi łańcuch –  
by skrzydła halifaksów, jak skrzydła aniołów,  
przyniósł pokój ludziom trwającym na szanćcach  
(PPW 1,1023)

Porównanie nie jest tutaj przypadkowe, bowiem nie tylko w tej epoce<sup>40</sup> nieodłącznym atrybutem poetyckich wizerunków anioła są skrzydła.

<sup>37</sup> Por. m.in. *Święta Bożego Narodzenia; Elegie zimowe III; U niebios rozkwitających; Żal*.

<sup>38</sup> Choćby we wspomnianych powyżej modlitwach do anioła stróża.

<sup>39</sup> Wnikliwą analizę *Wyboru* przeprowadził Jerzy Jarzębski, wskazując na wiele ciekawych problemów pojawiających się przy bliższej lekturze tego tekstu. Przy bliższej lekturze dlatego, iż, jak badacz sam zauważa: „*Wybór* daje się oczywiście trywialnie »streścić«: to historia żołnierza ruchu oporu, Jana, który zostawia w domu żonę spodziewającą się dziecka i rusza na nocną akcję, by w niej zginąć. Dusza Jana, niesiona przez anioła, wstępuje w niebo – i po krótkiej rozterce spowodowanej »ziemską miłością«, jednoczy się z wiecznością”. Jarzębski wskazywał także na szczególne podobieństwo obu tekstów. Cyt. z: J. Jarzębski, *Na progu nieskończoności. Baczyńskiego mistyka wyboru*, [w:] *Lektury polonistyczne. Dwudziestolecie międzywojenne. II wojna światowa*, t. I, pod red. R. Nycza i J. Jarzębskiego, Kraków 1997, s. 288.

<sup>40</sup> Od biblijnego prawzoru poprzez kolejne epoki jednym z najważniejszych atrybutów wyglądu zewnętrznego anioła są właśnie skrzydła. Wspominałem o tym, skupiając szczególną uwagę na epoce Młodej Polski, w artykule *Anioły młodopolskiej poezji. Rekonesans*, [w:] *Anioł w literaturze i w kulturze*, pod red. J. Ługowskiej i J. Skawińskiego, Wrocław 2004.

„Skrzydła oznaczają ich gotowość do wznoszenia się w górę i ich upodobanie do nieba oraz unikanie wszystkiego, co przyziemne, w ich bezustannej wędrówce ku wzniosłości”<sup>41</sup>, pisał Pseudo-Dionizy Areopagita. Konkluzja ta tylko po części sprawdza się w poezji okresu II wojny światowej. Faktycznie skrzydła to zdecydowanie najczęściej przywoływana część anielskiego wyglądu, ale nietrudno zauważyć wpływ ówczesnych wydarzeń na ich kreację. Rzadko bywają czyste (Bąk, *Modlitwa do Marii Matki*), bowiem zdecydowanie w ich opisie dominują określenia nacechowane pejoratywnie: ciężkie (Gajcy, *Pieśń nostalgiczna*), brudne (Wittlin, *Żydom w Polsce*), połamane (autor nieznany, *Wojna*), owiązane kirem (Lechoń, „Czemuż to o tym pisać nie chcecie, Panowie”), opalone (Pawlikowska-Jasnorzewska, *Anioł odszedł*), pokrwawione (Sowicki, *Modlitwa dzieci czekających na zawieszenie broni*), skrwawione, postrzępione (Miłosz, *Kolęda*). Czasami anioły mogą schować w nie swą znużoną głowę (Baczyński, *Poemat o Bogu i człowieku*), czasami skrzydła niosą sen innym (Broncel, *Litania loretańska do Najświętszej Marii Panny*; Kierst, *O uśpionych żołnierzach*)<sup>42</sup>. Postrzegane przez człowieka zaskakują skrzydła swą barwą, bowiem nieco inaczej niż w tradycji przybierają raczej kolor nie biały<sup>43</sup>, ale srebrny (Kłosowski, *Litania do Matki Boskiej Częstochowskiej*; Lechoń, *Kolęda*; *Męczennicy*; Miłosz, *Kolęda*; *Baśń Wigilijna*; Obertyńska, *Zielna*; Pawlikowska-Jasnorzewska, *Anioł odszedł*; Rogaczewski, *Noc na pustyni*<sup>44</sup>), a trafiają się nawet „barwne jak motyl”<sup>45</sup>. Jednak mimo to cała anielska postać zwykle jawi się w bieli (Baczyński, *Z szopką*<sup>46</sup>; *Hymny*; *Kolęda*; Pałczyński, *Wierzę Ci, Boże*), uzupełnianej tylko elementami złota<sup>47</sup> i właśnie srebra (Lechoń, *Męczennicy*; Radzymińska, *Spojrzenie Boga*).

Mniej różnorodne niż we wcześniejszych epokach jest z pewnością nazewnictwo, bowiem dominują zdecydowanie popularne anioły, rzadziej pojawiają się formy „archa-

<sup>41</sup> Pseudo-Dionizy Areopagita, dz. cyt., s. 106. Nieco inny wymiar anielskich skrzydeł podkreśla M. Rojek: „Ukazywanie aniołów ze skrzydłami ma na celu podkreślenie ich posłanniczej funkcji” – M. Rojek, dz. cyt., s. 79.

<sup>42</sup> Skrzydła aniołów pojawiają się ponadto m.in. w: *Paprociach* J. Stachowskiego, *Nocy na pustyni* R.S. Rogaczewskiego, *Ain El-Gazala* B. Kobrzyńskiego, \*\*\* [Kim jesteś? Ręki twojej gest...] T. Borowskiego, *Morituri te salutant* T. Chróścielewskiego, *Epitaphium warszawskim* S. Ostrowskiego, *Kołysance* K. Sowińskiego (wszystkie teksty PPW 1) oraz w *Balladzie o Warszawie* J. Brauna (PPW 2).

<sup>43</sup> Choć bywają i białe (Kobrzyński, *Gdy w oknie zmierzch...*; Obertyńska, *Wojenna kołysanka*).

<sup>44</sup> PPW 1,450.

<sup>45</sup> Co ciekawe, ich posiadaczem jest anioł śmierci (Kierst, *Pojednanie*).

<sup>46</sup> O liryku tym W. Gutowski pisał, iż uwidacznia się w nim „wręcz wzorcowo konflikt dwóch rodzajów wyobraźni: redukcyjnej, zamykającej tajemnicę i nadzieję w kiczu, oraz porażającej, która demaskuje kłamstwo kiczu, ale zarazem zabija zawarte w nim szczątki tajemnicy i nadziei”. Postać „anioła w bieli” pełni w tym wierszu ważną rolę, jest on „w istocie metafizycznym prestidigitatorem, magikiem, który pokazuje jak łatwo można w pudełku użytkowej sztuki zamknąć »rozdeptanych epok kości i spalone żądzą ciało«” – W. Gutowski, *Błądzenie człowieka w Bogu i Boga w człowieku. Tajemnica Wcielenia według Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, [w:] tegoż, *Wśród szyfrów transcendencji. Szkice o sacrum chrześcijańskim w literaturze polskiej XX wieku*, Toruń 1994, s. 98.

<sup>47</sup> „Złoty anioł” pojawia się u J. Bromowicz, *Pytacie mnie o zdrowie* [w:] *Polskie wiersze obozowe...*, dz. cyt., s. 90; „anioł ze złota” – w *Relikwiach* J. Zagórskiego (PPW 1,404), natomiast „Anioł złotowłosa” w *Spojrzeniu Boga* J. Radzymińskiej (PPW 1,813).

nioł” i „serafin”<sup>48</sup>, natomiast pozostałe występują tylko incydentalnie (Cherubiny, Moce, Trony)<sup>49</sup>. Jednak zupełnego braku świadomości anielskiej terminologii poetom wojny z pewnością zarzucić nie można.

Jeśli chodzi o formę wiersza, w której anioły zyskują szczególną popularność, na pewno warto tu wymienić: kolędy, pacierze i wszelkiego rodzaju modlitwy, ze szczególnym uwzględnieniem litanii. W kolędach anioły raczej nie występują w rolach głównych. Większość utworów, nawiązując do wydarzeń biblijnych, odwołuje się równocześnie do przeżyć wojennych: cierpienia, prześladowań, braku pomocy ze strony nieba. W ten sposób mamy do czynienia z kontrastem, ze zderzeniem tradycyjnych obrazów: stajenki, Maryi, Jezusa, pastuszków – z rekwizytami wojny. I nic dziwnego, że pojawiają się w tych wersjach kolęd: skrwawione anielskie skrzydła, ludzki szloch, głód, „zgliszczą domów”, „gwiazdy w popiołach” itp.

Jeśli chodzi o pacierze, tutaj w modlitewnym tonie powtarza się schemat pytań do Boga, dlaczego, wobec ogarniającego ziemię cierpienia, nie przyśle On niebieskiego wysłannika-pocieszyciela albo nie stanie na czele anielskiego wojska i nie przybędzie z pomocą. Nieco inaczej wygląda kwestia litanii, bowiem skala postrzegania aniołów jest o wiele większa, nawet w obrębie jednego tekstu. Traktowane są bądź jako istoty wyższe aniżeli człowiek, niedościgłe wzory, symbole dumy i odwagi, bądź wręcz przeciwnie: niczym wspomniany już wcześniej „anioł-ścierwnik”, a więc jako postaci stanowiące zaprzeczenie tradycyjnej istoty aniołów.

W ogóle jeśli chodzi o modlitwy, rola anioła zależy w dużej mierze od adresata, do którego skierowany jest jej tekst. Jeśli jest nim sam anioł (najczęściej anioł stróż), niemal automatycznie staje się on instancją zdolną do zmiany sytuacji, w jakiej znalazł się zwracający się doń człowiek. W przypadku jednak, gdy adresatem jest już nie anioł, a Matka Boska albo sam Pan Zastępów, wtedy sytuacja wygląda zgoła inaczej. Anioły nie mają mocy sprawczej, są tylko sługami. Tworząc niebiański orszak, klęczą i śpiewają hymny pochwalne (W. Bąk, *Modlitwa do Marii Matki*), „tkają poematy” (J. Stachowski, *Modlitwa o poezję*), stanowią o sile niebieskiej armii (K. Wierzyński, *Panie Zastępów*; J. Zagórski, *Modlitwa do Matki Boskiej Poczajowskiej*), wreszcie – są posłańcami i wysłannikami Boga (E. Pałczyński, *Wierzę Ci, Boże*)<sup>50</sup>.

---

<sup>48</sup> Forma „archanioł” pojawia się m.in. w tekstach: K.K. Baczyńskiego, *Ballada o szczurach*; *Miłość*; *List 2*, J. Krzyżewskiego, *Meldunek*, J. Lechonia, *Kolęda* i J. Zagórskiego, *Modlitwa do Matki Boskiej Poczajowskiej*, B. Ostromięckiego, *Archanioł* (PPW 1,382), T. Gajcego, *Rapsod o Warszawie* (PPW 2,76); natomiast „serafin” u K.K. Baczyńskiego, „Powieko nieruchoma, ty nieodslonione...”; *O muzie*; J. Iwaszkiewicza, *Ogród Oliwny*, Cz. Miłosza, *Rzeka*, B. Obertyńskiej, *Biedaczyna*, J. Stachowskiego, *Modlitwa o poezję*, A. Świrszczyńskiej, *Rok 1941*, a także A. Janiszka, *Krysia musi mieć braciszka* (film dla Krysi), [w:] *Pieśni z za drutów*, dz. cyt., s. 61.

<sup>49</sup> Cherubiny (K.K. Baczyński, „Czarne Cheruby kołyszą widnokrąg”; *Wolność*; Z. Broncel, *Litania loretańska do Najświętszej Marii Panny*; J. Iwaszkiewicz, *Ogród Oliwny*; A. Słonimski, *Nike*, T. Gajcy, *Betlejem*), Moce i Trony (B. Ostromięcki, „*Te Deum laudamus*”). W jednym z wierszy Baczyńskiego obok „archanielskich biczów” pojawiają się też wirujące „groźne koła”. Pamiętając, iż „Kołami” nazywano czasem „Trony”, możemy podejrzewać, że sąsiedztwo tych dwu określeń w liryku autora *Mazowsza* może nie być przypadkowe.

<sup>50</sup> Bywają też strażnikami nieba – por. P. Moskwa, *Jak Święty Pieter gazda rozmawiał z polskim lotnikiem* (PPW 1,133); [Autor nieznany], *In memoriam* (PPW 1,453).

Zdecydowanie najciekawszy „anielski” materiał badawczy tego okresu oferuje poezja Baczyńskiego, choćby jego *Modlitwy*<sup>51</sup>. W gruncie rzeczy niemal zawsze, kiedy sięga on po symbolikę anioła, wprowadza ją w formie metafory, porównania, zaprzeczenia. Można też spróbować odnaleźć pewne prawidłowości tych zabiegów. Baczyński łączy np. anioły i liście. Píše o „liściach szumiących od aniołów” (*Ugory*) i „zgniłym zapachu liści szeleszczącym od kroków aniołów” (*Straszna astronomia*). Często wykorzystuje motyw anielskich skrzydeł<sup>52</sup>, nierzadko łączy też symbolikę aniołów z ogniem<sup>53</sup>:

Oto jestem aniołem zamkniętym w żywy sen,  
pożywającym ogień z niedostrzegalnych drzew  
(*Natarcie burzy*)

O! nie jestem człowiekiem; huczy noc nade mną.  
Płomień mój jak anioły odchodzące w ciemność.  
(*Samotność*)

Trzeba mi było w ludziach  
znajdować głąz po głązie,  
aby mnie trzykroć raził  
blask niebiosów ogromnych,  
abym się w nocy budził,  
w powietrzu szukał, wołał  
płonących ust anioła.<sup>54</sup>  
(*Nie to, co mi się śniło*)

A ten anioł o świcie, który kładzie miecz,  
co się widzającym zdaje jako pożar  
i co oślepia czasem, a czasem gna w ogień  
tabuny dusz rozgrzanych, nim się staną Bogiem.  
(„Świat – kryształowa kula, gdzie ogromne raki...”)

---

<sup>51</sup> Trzykrotnie pojawia się w nich motyw anioła: raz jako porównanie do anioła wychodzącego z piekieł, drugi, kiedy mowa jest o „spłynięciu aniołem”, boskiej łasce i oczyszczeniu ze złych myśli, trzeci wreszcie – nie bezpośrednio, ale w nawiązaniu do dzieci (w domyśle – dzieci-aniołków) z poobcinanymi skrzydłami.

<sup>52</sup> *Ballada o szczurach; Śnieg; Poemat o Bogu i człowieku; Człowiek; \*\*\* [Nie znam tych słów, o które świat się oparł...]; Kolęda.*

<sup>53</sup> Nie jest to pomysł Baczyńskiego, bowiem korzenie tej syntezy leżą w odległej przeszłości: „Wyobrażano je sobie [anioły] w formie powietrza lub niematerialnego ognia (np. Bazyli), podobnie św. Augustyn przyjmuje opinię mniej lub więcej prawdopodobną, że aniołowie posiadają ogniste, powietrzne i subtelne ciało” – M. Rojek, dz. cyt., s. 45. Żywioł ognia (obok żywiołu wody) w poezji Baczyńskiego jest też jednym z charakterystycznych elementów „typowej projekcji katastroficznej” – zob. S. Stabro, *Chwila bez imienia. O poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, Kraków 2003, s. 95.

<sup>54</sup> Cytat ów przywołać może na myśl fragment Starego Testamentu: „I rzekłem: Biada mi! Zginałem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów. Wtedy przyleciał do mnie jeden z serafów, mając w ręku rozżarzony węgielek, który szczypcami wziął z ołtarza. I dotknął moich ust, i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg i usunięta jest twoja wina, a twój grzech odpuszczony” (Iz 6,5–7).

Ostatni przykład wskazuje na to, o czym pisał Jan Błoński: „Ofiara i wyzwolenie przywołują [w poezji Baczyńskiego] ogień. Ogień bowiem oczyszcza, pozostawiając to tylko, co istotne, nieśmiertelne”<sup>55</sup>. Tak i tutaj dusze, aby się dostać do Boga, muszą przejść przez oczyszczający ogień. Można zaryzykować również inną koncepcję, według której owo połączenie aniołów z ogniem sugerowałoby, iż należą one do kręgu Serafinów. Przecież to właśnie one, „zgodnie z etymologią ich imienia, płoną ogniem i posiadają specyficzne cechy i energię ognia”<sup>56</sup>.

\*\*\*

Na koniec warto by zwrócić uwagę na parafrazy konkretnych fragmentów nawiązujących do interesującej nas tematyki, a mających swe źródło w piśmiennictwie lat wcześniejszych, zwłaszcza romantyzmu. Tutaj szczególnie czytelnie są nawiązania Lechonia w przywoływanym już liryku „Czemuż to o tym pisać nie chcecie, panowie?”. Mamy w nim do czynienia zarówno z aniołami- duchami z II części *Dziadów* Adama Mickiewicza, jak i z Eloie – aniołem śmierci mającym swe źródło w *Anhellim* Juliusza Słowackiego. Także u Broncla (*Litania loretańska...*) napotkać możemy aluzję do jednego z tekstów autora *Króla-Ducha*:

O, przestań nas wodzić na pokuszenie,  
Zjadaczy chleba w aniołów nie zmieniaj,  
Nie o anielskie, lecz o ludzkie prawa  
Błagamy Ciebie...<sup>57</sup>

Swoistej gry intertekstualnej dopatrywać się też można w wierszu Tadeusza Chróścielewskiego zatytułowanym *Getsemani*, w którym mowa jest o „czarnych aniołach” łomoczących rankiem do drzwi kolbami karabinów. Niewykluczone, że prawzoru tego wiersza doszukiwać się należy w popularnym wówczas liryku Broniewskiego *Bagnet na broń*.

---

<sup>55</sup> J. Błoński, *Pamięci anioła*, [w:] tegoż, *Romans z tekstem*, Kraków 1981, s. 49.

<sup>56</sup> Pseudo-Dionizy Areopagita, dz. cyt., s. 104.

<sup>57</sup> To oczywiście czytelna aluzja do wiersza Słowackiego *Testament mój*. W litanii Broncla jest też mowa o Westerplatte stojącym jak „cherub nad niewybuchłą redutą Ordona”. Por. A. Mickiewicz, *Reduta Ordona. Opowiadanie adiutanta*, [w:] tegoż, *Wybór poezyj*, t. II, oprac. Cz. Zgorzelski, Wrocław 1986, s. 238.

TOMY POEZJI PRZYWOŁYWANE W ARTYKULE

- K.K. Baczyński, *Utwory zebrane*, t. 1–2, oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka, Kraków 1994
- T. Borowski, *Poezje*, wybór i wstęp T. Drewnowski, Warszawa 1972
- W. Broniewski, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1977
- T. Gajcy, *Poezje wybrane*, wybór i wstęp L.M. Bartelski, Warszawa 1969
- T. Gajcy, *Wybór poezji. Misterium niedzielne*, oprac. S. Bereś, Wrocław 1992
- K. Iłakowiczówna, *Poezje*, wybór i wstęp M. Wełna, Lublin 1989
- M. Jastrun, *Poezje zebrane*, Warszawa 1956
- J. Lechoń, *Poezje*, oprac. R. Loth, Wrocław 1990
- Cz. Miłosz, *Wiersze*, t. 1, Kraków–Wrocław 1984
- M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Poezje zebrane*, t. 2, oprac. A. Madyda, Toruń 1993
- Pieśni z za drutów. Wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, wybór i oprac. Z. Murawska-Gryń, Lublin 1985
- Poezja Polski Walczącej 1939–1945*, t. 1–2, wybór i wstęp J. Szczawiej, Warszawa 1974
- Polskie wiersze obozowe i więzienne 1939–1945. W archiwum Aleksandra Kulisiewicza*, wybór i przedm. K. Strzelewicz, Kraków [b.r.]
- T. Różewicz, *Niepokój*, Warszawa 1981
- A. Słonimski, *Poezje zebrane*, Warszawa 1970
- Suplikacje czasu wojny. Antologia polskiej poezji religijnej 1939–1945*, wstęp, wybór i oprac. J. Szczypka, Warszawa 1986
- A. Trzebiński, *Aby podnieść różę. Poezje i dramat*, wstęp i oprac. Z. Jastrzębski, Warszawa 1970
- K. Wierzyński, *Poezje*, wybór i wstęp E. Cichła-Czarniawska, Lublin 1990
- J. Wittlin, *Wybór poezji*, wstęp W. Ligęza, Kraków 1998